

## REPRESJE WOBEC CZŁONKÓW MŁODZIEŻOWYCH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM/KATOWICKIM I KRAKOWSKIM W LATACH 1945–1956 (WYBRANE ASPEKTY)

Andrzej Szczypka

I LO im. S. Żeromskiego w Zawierciu

### ABSTRACT

#### REPRESSIONS DIRECTED AGAINST MEMBERS OF YOUTH INDEPENDENCE ORGANIZATIONS IN THE SILESIAN/KATOWICE AND KRAKOW PROVINCES IN THE YEARS 1945–1956 (SELECTED ASPECTS)

Communists had ambitious plans with regard to young people. They intended to educate them in such a way that they would ultimately become the builders of the “new system”. Yet this plan turned out to be impossible to implement in Poland where young people were strongly attached to tradition, religion and most importantly, where they were inculcated with patriotic values in their family homes.

The communists, who knew that controlling young people would be a difficult process, issued a number of instructions to the security apparatus. The latter concerned among others the ways in which one ought to control the young generation. Young people had to bear the consequences of their independence activities. Following their arrest, they were usually subjected to a brutal investigation which lasted many hours; during these investigations the Intelligence Service (UB) officers usually bullied and harassed the detained. In most cases the investigation ended with drawing up charges and bringing a case to the Military District Court. As a rule, the military courts issued verdicts of a few years imprisonment. After the verdict had been passed, the young people could lodge an appeal to the Supreme Military Court in Warsaw; the latter could lower the sentence, but it could also refer the case for reconsideration with the recommendation that the defendants should obtain the highest possible punishment. After the passing of the sentence, members of youth independence organizations were for instance sent to forced labor camps.

When having served their prison terms, they left the detention centers, the security apparatus continued to gather information about them, fearing that the young people will begin to set up independence organizations yet again. Sometimes, the invigilation continued for years.

**Key words:** Youth Pro-independence Organizations, Communist System, Repression, Prison, Secret Police

**Słowa kluczowe:** młodzieżowe organizacje niepodległościowe, system komunistyczny, represje, więzienie, aparat bezpieczeństwa

O utworzeniu polskiego aparatu bezpieczeństwa, który miał być zorganizowany na wzór radzieckiego NKWD (*Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) zdecydował przywódca ZSRR, Józef Stalin, w pierwszej połowie 1944 roku. Ostatecznie, gdy w lipcu tego roku został powołany Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w jego składzie znalazł się Resort Bezpieczeństwa Publicznego, którym kierował Stanisław Radkiewicz. Uzupełnieniem aparatu przemocy była Milicja Obywatelska tworzona wcześniej, niż ukazał się dekret opublikowany w „Dzienniku Ustaw” 7 października 1944 roku, którą kierował komendant główny, gen. Franciszek Jóźwiak, podlegający wraz ze swoimi podwładnymi Stanisławowi Radkiewiczowi. Do aparatu represji należy ponadto zaliczyć: Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Informację Wojskową, Wojskowe Sądy Rejonowe, Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym<sup>1</sup>.

Podstawą pracy aparatu bezpieczeństwa były werbowanie agentów i informatorów oraz terror, za pomocą którego zastraszano społeczeństwo i zmuszono je do posłuszeństwa wobec władzy komunistycznej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą* [w:] S. Courtois i in., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 351–352; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 17–20; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 26, 44; Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 48; P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*, Toruń 2003, s. 34–47; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 28–34; P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowietkie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 376–378.

<sup>2</sup> Aparat represji werbował za pomocą różnych metod, np.: zastraszania, szantażu tajnych współpracowników, którzy dzielili się na trzy kategorie: rezydenci, agenci, informatorzy. Według Zdzisława Zblewskiego „agenci i informatorzy są to osoby pozyskane do tajnej współpracy, posiadający takie cechy osobiste, zdolności i możliwości, które pozwalają organom bezpieczeństwa publicznego wykorzystywać je do wykrywania i rozpracowywania agentury wywiadów kapitalistycznych, uczestników antyludowego podziemia oraz innych wrogich elementów. Agent jest to najcenniejszy i najbardziej wykwalifikowany tajny współpracownik organów bezpieczeństwa. Informator obserwuje z reguły działania osób, którymi interesują się organy bezpieczeństwa. Rezydent to tajny współpracownik rekrutujący się zwykle spośród mających doświadczenie polityczne członków i kandydatów PZPR. Za pośrednictwem rezydenta pracownik operacyjny kieruje pracą informatorów”. Zob. Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2000, s. 11; definicje agentów i informatorów zmieniały się. Por. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2, *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 91–92; W. Fraziak, F. Musiał, *akta agenturalne w pracy historyka* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 303.

Sieć agenturalna mogła mieć różny podział i zadania, które ulegały przeobrażeniom wraz ze zmianą sytuacji społeczno-politycznej. W 1947 r. w Departamencie III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wprowadzono podział agentury na:

- właściwą siatkę agenturalno-informacyjną, której rolą było rozpracowywać jakieś środowisko, w którym mogły być osoby niechętne władzy komunistycznej;
- agenturę sygnalizacyjną – jej zadaniem było informować o pojawieniu się w danej miejscowości np. oddziału partyzanckiego;
- agenturę wędrowną, której używano do wykrywania np. miejsca postoju partyzantów, zadanie to wykonywały osoby przebrane za włóczęgów;

Aby zrozumieć, dlaczego system totalitarny w Polsce i w innych krajach zależnych od Moskwy był represyjny, należy zwrócić uwagę na to, co było istotą rewolucji w ZSRR. Z jednej strony była to nowa organizacja życia społeczeństwa, którą kierowała partia komunistyczna. Prowadziły do niej forsowna industrializacja, kolektywizacja rolnictwa, elektryfikacja, walka z Cerkwią. Jednocześnie toczono bezwzględną walkę z wrogiem, którego nie definiowano dokładnie. Dlatego tak dużą rolę przypisywano policji politycznej. Podczas walki z wrogami systemu nie było metod niedozwolonych. Pozwalano na fizyczne likwidacje, więzienie i tortury, przymusową wyniszczającą pracę w obozach zesłania. Zwolennicy systemu musieli się wykazywać jedną wspólną cechą, jaką była nienawiść do wroga. Stosowano następującą maksymę: „kto nie umie nienawidzić, nie umie też kochać”<sup>3</sup>.

Ułatwieniem w wykrywaniu i likwidowaniu „wroga” przez aparat bezpieczeństwa był system obywatelskich donosów. Każdy, kto uważał się za lojalnego obywatela Polski, miał obowiązek donosić, jeśli tylko podejrzewał, że na przykład jego sąsiad wykazuje cechy „obcości klasowej” lub ma „przeżytki świadomości”. Gdyby ta osoba nie doniosła, sama mogłaby być podejrzana, że nie walczy o sprawę socjalizmu. Donos nie musiał być skierowany do aparatu bezpieczeństwa, ale wystarczyło, że trafił na przykład do kierownika zakładu pracy czy działacza partyjnego. W związku z tym donosicielstwo stało się cechą, którą miał mieć ofiarny i czujny obywatel. Taka postawa była propagowana w mediach. W ten sposób doprowadzono do zerwania więzi społecznych, wszelkie kontakty między ludźmi były bowiem utrudnione z obawy przed siecią agentów aparatu bezpieczeństwa. Znano przypadki aresztowań, wyrzucania z pracy, ze szkoły czy wzywania na rozmowy do przełożonego w związku z tym, że w niby zaufanym gronie towarzyskim opowiedziało się dowcip polityczny lub wyrażało wątpliwość odnośnie do kolektywizacji wsi, z której pochodziła dana osoba. Powstała atmosfera zastraszenia i zaszczucia<sup>4</sup>.

---

– agenturę rozkładającą grupę od wewnątrz, jej rolą było wpływanie destabilizująco na oddział przez działania obniżające autorytet dowódcy;

– agenturę zwerbowaną w sztabach organizacji politycznych lub wojskowych, której zadaniem było wpływać na rozkazy dowódców w myśl założeń operacyjnych UB;

– agenturę celną działającą w więzieniach i obozach, zwerbowaną spośród więźniów w celu ustalenia faktów i nazwisk od osób objętych śledztwem, które nie ujawniły swoich powiązań z podziemiem niepodległościowym; *vide* D. Węgrzyn, *Praca operacyjna [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok i A. Dziuba, Katowice 2009, s. 89.

<sup>3</sup> H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 47–48.

<sup>4</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 111–114.

W ZSRR spopularyzowano pisanie donosów w latach 30. XX w. Ich autorami były głównie osoby prywatne (77%), a tylko (10%) to doniesienia zbiorowe. Uzupełniały je anonimy (8,5%) i listy zbiorowe. Ponieważ władze zachęcały do składania donosów, większość z nich jest podpisana. Część donosów zawiera krytykę władzy lub jej polityki, np. rekwizycji zboża. Pojawiły się również listy z denuncjacjami, które były oczekiwane przez władze, gdy piszący wskazuje „wroga ludu”, wytykając „niewłaściwe” pochodzenie społeczne lub brak wiarygodności politycznej. Wspólną cechą donosicieli było stworzenie wrażenia, że to oni są lojalnymi i dobrymi obywatelami państwa. Inną kategorię donosów stanowiły listy,

Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na młodzież i jej postawę wobec ustroju komunistycznego po wyeliminowaniu opozycji politycznej i podziemia zbrojnego. Jeszcze przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego została opracowana przez Romana Romkowskiego instrukcja z 21 października 1946 roku. Jej głównym zamierzeniem było uporządkowanie sieci agenturalnej rekrutowanej spośród osób niepełnoletnich. Według tej instrukcji wolno było werbować tajnych współpracowników, ale spośród osób, które ukończyły 17 lat, z zastrzeżeniem zachowania ostrożności. Dokument ten był reakcją na funkcjonującą powszechnie wśród pracowników UB praktykę werbowania na agentów i informatorów bardzo młodych ludzi, nawet 14-latków<sup>5</sup>.

Aparat represji wraz z upływem czasu nie rezygnował z podporządkowania sobie środowiska młodzieżowego. Pół roku po wydaniu wspomnianej instrukcji, podczas jednej z narad w MBP, dyrektor Departamentu V – Julia Brystygier – w kwietniu 1947 roku po raz pierwszy zwróciła uwagę na fakt tworzenia nielegalnych organizacji konspiracyjnych w szkołach „Istnieje cały szereg dzikich organizacji gimnazjalnych. Duża część to lokalne organizacje. Tylko część ujawniła się”<sup>6</sup>. Według Brystygier istniały rozproszone lokalne, niezwiązane z podziemiem niepodległościowym młodzieżowe organizacje niepodległościowe. Aparat bezpieczeństwa zaczął jednak poświęcać im coraz więcej czasu. Niecały rok później w trakcie odprawy kierowników i zastępców kierowników Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego oraz przedstawicieli wydziałów V, Brystygier 28 marca 1948 roku zwróciła uwagę, że po rozbiciu struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego i podziemia zbrojnego typu Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, Narodowe Siły Zbrojne na wrogów władzy ludowej, czyli tak zwaną reakcję, której celem jest

(...) opanowanie szerokich skupisk masowych i kluczowych pozycji w aparacie państwowym i gospodarczym (...). W szkołach, z katedr uczelni wyższych, wpajają w młodz[ie]z ducha wstecznicstwa i nienawiści do rządu polskiego i ustroju. Z ambony poprzez masowe imprezy kościelne, jak misje, pielgrzymki itd. poprzez różnego rodzaju organizacje, jak Caritas, Sodalitje, Bractwa kościelne, ruch tercjarski itd. szerzą wrogą ideologię, organizują przeciw Polsce Ludowej drobnomieszczaństwo, inteligencję, młodzież, kobiety<sup>7</sup>.

Jeszcze po rozbiciu struktur podziemia wśród kierownictwa aparatu bezpieczeństwa funkcjonowała teoria, jakoby wrogowie komunizmu inspirowali inne środowiska, na przykład młodzieżowe, do różnych form oporu przeciwko władzy. Świadczy-

---

których autorzy oskarżali funkcjonariuszy aparatu władzy, a więc komunistów, kadrę kierowniczą, działaczy partyjnych itd. o różne przestępstwa, np. „niemoralne” zachowanie się wobec kobiet, demoralizację, niekompetencje, nadużywanie władzy. Zob. F.X. Nerard, *5% prawdy. Donos i donosiciele w czasach stalinowskiego terroru*, Warszawa 2008, s. 225–242.

<sup>5</sup> J.W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007, s. 85.

<sup>6</sup> *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 97.

<sup>7</sup> *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 32–33.

ło to także o zarysowującej się stopniowo stalinizacji Polski i poszukiwaniu wciąż nowych wrogów władzy ludowej, w myśl hasła Stalina, iż „w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego walka klasowa zaostrza się”<sup>8</sup>. Sytuacja wśród młodzieży zaczęła niepokoić również ministra MBP – Stanisława Radkiewicza, który w referacie wygłoszonym podczas narady aktywu MBP odbywającej się w dniach 23–25 marca 1949 roku w związku z zaostrzającą się walką klasową zauważył między innymi:

(...) Wzrost aktywności reakcyjnej szczególnie jaskrawo znajduje swój wyraz w odcinku młodzieżowym. Z doświadczenia ostatnich kilku miesięcy wiemy, że nowe bandy, a często i siatki podziemnych organizacji, rekrutują się przede wszystkim spośród młodzieży przy czym niezrządkiem z ZMP<sup>9</sup>.

Zacytowane powyżej dokumenty pozwalają na postawienie tezy, iż po 1947 roku nastąpiło zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa młodzieżą i podejrzewanie jej o prowadzenie działań niepodległościowych, wrogich reżimowi komunistycznemu. Było to wynikiem walki centrali o wpływy w PZPR oraz gwałtownego zwrotu politycznego ku przyspieszonej stalinizacji Polski. Do roku 1952 wydawano akty normatywne i rozkazy, które nakazywały traktować podejrzliwie społeczeństwo, a w szczególności młode pokolenie. Doprowadziło to do skrajnych przypadków, gdy doszukiwano się „agentów imperializmu” i „wrogów klasowych” tam, gdzie ich nie było<sup>10</sup>.

W związku z powstawaniem kolejnych niepodległościowych organizacji młodzieżowych w centrali MBP w Warszawie opracowano dwa dokumenty. Pierwszy z nich to Instrukcja nr 09/50 ministra Radkiewicza z 9 sierpnia 1950 roku nosząca tytuł *W sprawie ujawniania i zwalczania podziemia i dywersji w szeregach młodzie-*

---

<sup>8</sup> Po referacie wśród szefów WUBP wywiązała się dyskusja. Płk. Stefan Antosiewicz, szef WUBP w Katowicach, twierdził: „Jest kilka wypadków tworzenia nowych organizacji młodzieży na terenie szkół średnich o charakterze winowskim. Stwierdzono, że nie były organizowane przez WiN i nie mają powiązania, a są inspirowane przez jednostki. (...) nasz V wydział jest słabo przygotowany do zwalczania nowych form działalności reakcji”. W podobnym tonie wypowiedział się szef WUBP w Kielcach, płk. Józef Pluta „W woj. kieleckim mnożą się nielegalne organizacje wśród młodzieży. W ciągu 5 miesięcy stwierdzono 5 nielegalnych organizacji młodzieżowych. Na początku sądził się, że to są pozostałości starych organizacji. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Chcieliśmy uchwycić łączność między tymi organizacjami – nie udało się to. Zagadnienie nielegalnych organizacji wśród młodzieży jest jedną z nowych metod działania reakcji. (...) Mieliśmy wypadek w jednej szkole, że uczeń napisał wypracowanie, które miało charakter wrogi. Nauczyciel nie tylko nie poczynił żadnych uwag, ale przeczytał na głos w klasie to wypracowanie”. Również w województwie warszawskim, zastępca szefa UB P m.st. Warszawy skarżył się na patriotyczne i niepodległościowe nastawienie młodzieży: „W Warszawie podziemie działa, głównie wśród młodzieży, w szkołach średnich. Inspiruje kler – na lekcjach religii zadają uczniom tematy do opracowania w rodzaju: fałszywość teorii marksizmu itp.” Ibidem, s. 56, 61, 63.

Młodzieżowe organizacje niepodległościowe powstawały jako wyraz sprzeciwu młodego pokolenia wobec stalinizacji Polski. Młodzi ludzie nie akceptowali istniejącej w Polsce sytuacji, tzn. braku swobód obywatelskich, działalności aparatu bezpieczeństwa, walki z Kościołem katolickim, likwidacji niezależnych od Związku Młodzieży Polskiej organizacji zrzeszających młode pokolenie, a w szczególności harcerstwa.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>10</sup> B. W ó j c i k, *Wstęp [w:] Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. B. W ó j c i k, Rzeszów 2009, s. 30.

ży. Autorką drugiego dokumentu była Brystygier, został on wydany 11 lutego 1952 roku pod tytułem *W sprawie zwalczania i likwidacji podziemia, dywersji i chuligaństwa wśród młodzieży, jednocześnie marginalizacji tych grup oraz ukazywania ich wzrostu*. Była to Instrukcja nr 01/52. Obydwie instrukcje obowiązywały aparat UB aż do przemian październikowych w 1956 roku. W tych dokumentach funkcjonariusze UB byli instruowani, jaką metodę pracy przyjąć wobec konspiracyjnych ugrupowań młodzieżowych. Jednocześnie głównym zadaniem pracowników aparatu represji było zbieranie informacji o wszystkich dziedzinach życia młodzieży<sup>11</sup>. Mimo wydawanych instrukcji i narad odbywanych w siedzibie MBP ani ministra, ani dyrektor departamentu V nie zadowalała praca struktur wojewódzkich i powiatowych UB. Główne zarzuty kierownictwa wobec podległych pracowników to powierzchowne rozpracowywanie środowisk młodzieżowych, niewykrywanie inspiratorów grup niepodległościowych czy też słaba praca z agenturą<sup>12</sup>.

Jednym z głównych powodów dekonspiracji młodzieżowych organizacji niepodległościowych i ich likwidacji przez aparat bezpieczeństwa była sieć tajnych współpracowników, którzy znajdowali się w każdym środowisku, także szkolnym. Przekazywali oni funkcjonariuszom UB usłyszane opinie, komentarze oraz wypowiedzi swoich kolegów i nauczycieli na temat sytuacji w Polsce, stosunku do ZSRR itd. Gdy młody człowiek kilkakrotnie powtarzał poglądy niezgodne z wykładnią partii, stawał się podejrzany dla aparatu represji, który uznawał go za potencjalnego wroga władzy ludowej. Czasami jednak to członkowie PZPR informowali pracowników UB o podejrzeniu istnienia konspiracyjnego związku. Wtedy funkcjonariusze UB podejmowali rozmowy ostrzegawcze z osobami, które – jak można się było domyślać – należały do tych ugrupowań. Starano się wybierać do tych rozmów osoby, które można by skłonić do współpracy i składania donosów na swoich kolegów, albo takie, o których wiadomo było, że dopiero proponowano im wstąpienie do nielegalnego związku. Do takiej sytuacji doszło w Siemianowicach Śląskich w grudniu 1948 roku, gdy I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Badura, w rozmowie z funkcjonariuszem UB stwierdził, że w szkole zawodowej istniejącej przy Ficnerowskich Zakładach Śrub i Nitów działa organizacja niepodległościowa, do której próbowano zwerbować kolegę jego syna. Funkcjonariusz UB podjął natychmiastowe działania, przeprowadził rozmowę z synem I sekretarza, Norbertem, i zapytał go o nazwisko kolegi, który miał wstąpić do podziemnej organizacji. Dowiedziawszy się, że jest to Eugeniusz Puchała, pracownik UB przeprowadził z nim rozmowę, podczas której przez zastraszenie wy dobył od niego informacje o istniejącej grupie konspiracyjnej. Dzięki tej metodzie funkcjonariuszowi udało się ustalić nazwę ugrupowania – „Polska Podziemna Organizacja Strzelec” – oraz zmusić Puchałę do zostania informatorem aparatu bezpieczeństwa o pseudonimie „Błyskawica”. Po podpisaniu pisemnego zobowiązania, uczeń w ramach pierwszego zadania otrzymał polecenie wstąpienia do młodzieżowej organizacji niepodległościowej i ustalenia jej składu osobowego<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> J.W. Wołoszyn, op.cit., s. 109, 122.

<sup>12</sup> B. Wójcik, op.cit., s. 30–31.

<sup>13</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), sygn. 02/443, Raport z 20 grudnia 1948 r., k. 17; *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne w latach 1945–1954 na*

Na podstawie niniejszego przykładu można prześledzić drogę postępowania funkcjonariuszy UB. Pierwszym ogniwem był tutaj lojalny komunista, który z jednej strony przekazywał informacje o swoich podejrzeniach istnienia nielegalnej organizacji, a z drugiej pragnął uchronić syna przed grożącym mu werbunkiem na informatora lub aresztowaniem, gdyby został członkiem konspiracyjnego związku. Należy podkreślić, że wszelkie sygnały o jakichkolwiek próbach tworzenia podziemnych ugrupowań władze bezpieczeństwa w latach stalinizmu traktowały bardzo poważnie i jak pokazuje niniejszy przypadek, od razu podejmowały działania, na przykład werbowały informatora, który miał za zadanie „przeniknąć” do organizacji i ustalić personalia należących do niej osób oraz dostarczyć UB dowodów ich działalności, które następnie były wykorzystywane w śledztwie i służyły za podstawę do skazania na kilkuletnie wyroki więzienia.

Informator „Błyskawica” dobrze wywiązywał się ze swojej roli, gdyż już w jednym z pierwszych doniesień agenturalnych przedstawił rodzaje aktywności „Polskiej Podziemnej Organizacji Strzelec”. Miały one być podzielone na kilka rodzajów. Jednym z nich było rozpowszechnianie ulotek antyreżimowych, a kolejnym zbieranie informacji o komunistach mieszkających w Siemianowicach Śląskich, o posterunkach MO, siedzibach KM PZPR i Związku Młodzieży Polskiej. W ugrupowaniu miała ponadto istnieć komórka organizacyjna określana jako „pluton egzekucyjny”, ale informator nie znał żadnych szczegółów dotyczących jej składu osobowego i celów działania<sup>14</sup>. Oczywiście rola informatora nie kończyła się na jednym doniesieniu. Z polecenia funkcjonariusza UB miał on dalej należeć do konspiracyjnej organizacji i ustalić skład ugrupowania.

Gdy pierwsze wiadomości dotyczące konspiracyjnej organizacji podziemnej potwierdzały jej działalność, funkcjonariusz UB sporządzał tak zwany plan agenturalnego rozpracowania, który następnie był zatwierdzany lub też – w bardzo rzadkich przypadkach – nie był akceptowany przez bezpośredniego zwierzchnika, czyli szefa UB, któremu podlegał służbowo. W takim dokumencie zbierano pierwsze dane na temat organizacji i jej dowódcy oraz opisywano, w jaki sposób zamierzano ustalić jej skład osobowy, działalność, struktury itd. Aby to osiągnąć, należało zwerbować informatora. Takie plany często były przygotowywane do akceptacji już po tym, jak składał on pierwsze doniesienia. W taki sposób postąpił funkcjonariusz świętochłowickiego UB – Stanisław Liwocha, który przygotował taki plan agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „Wasal”. Został on zaakceptowany przez zwierzchnika<sup>15</sup>.

Po ustaleniu składu personalnego konspiracyjnego związku i jego działalności kolejnym etapem było aresztowanie przez aparat bezpieczeństwa członków ugrupowania. Zazwyczaj następowało ono w ciągu kilku godzin i było dokonywane w mieszkaniach, w których przebywali młodzi ludzie, lub podczas jakiejś ich akcji,

---

*Górnym Śląsku i Podbeskidziu. Metody operacyjne aparatu bezpieczeństwa w świetle dokumentów*, wybór i oprac. A. Ba d u r a, L. M a l c z a k, G. M u s i a ł, D. S a l b e r t, Katowice 2010, s. 59–60.

<sup>14</sup> AIPN Ka, sygn. 02/443, Doniesienie obywatelskie z 3 stycznia 1949 r., k. 20; *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne...*, s. 61–62.

<sup>15</sup> AIPN Ka, sygn. 02/443, Plan agenturalnego rozpracowania pod kryptonimem „Wasal”, b.dat., k. 39; *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne...*, s. 91–92.

na przykład rozpowszechniania ulotek. Podczas aresztowań przeprowadzano rewizje w mieszkaniach, gdyż funkcjonariusze starali się odnaleźć dowody świadczące o działalności niepodległościowej zatrzymanych. Następnie, już w gmachu UB, wszystkich aresztowanych poddawano brutalnemu śledztwu, aby zmusić ich do ujawnienia wszystkich szczegółów dotyczących aktywności młodzieżowej organizacji niepodległościowej. Podczas śledztwa stosowano różne metody psychicznego i fizycznego znęcania się nad zatrzymanymi, między innymi wielogodzinne przesłuchania toczące się w nocy i w dzień bez przerwy (tak zwany konwejer), bicie oraz osadzanie więźnia bez ubrania w karczerze wypełnionym wodą i z otwartym oknem, co było szczególnie okrutne i wyniszczające zimą. Celem brutalnego śledztwa było zmuszenie aresztowanych do przyznania się do stawianych im zarzutów. Ważną rolę odgrywały protokoły przesłuchań, gdyż dla sądów wojskowych stanowiły tak zwaną moc dowodową. Już samo przyznanie się do winy oskarżonego wystarczało w czasach stalinizmu do skazania na kilkuletni pobyt w więzieniu, bez potrzeby udowodnienia winy przez prokuratora i sąd. Wobec tego funkcjonariusze UB starali się za wszelką cenę, aby podejrzany przyznał się do winy<sup>16</sup>. Taki schemat postępowania zastosowano w stosunku do członków organizacji Leśna Brygada Strzelców (LBS) aktywnej w miejscowości Kozy w latach 1949–1950. Gdy 6 maja 1950 roku funkcjonariusze PUBP w Białej Krakowskiej aresztowali Tadeusza Oczkę, to od chwili pierwszego przesłuchania znęcał się nad nim i maltretował go oficer Stanisław Tomaszka. Wielu młodych ludzi podczas takich przesłuchań załamywało się i podawało wszystkie znane im szczegóły o organizacji, której byli członkami. Wielu nie było w stanie wytrzymać brutalności i warunków, jakich wcześniej nie znali. Ciężkim przeżyciem było dla nich znalezienie się w obcym, wrogim im środowisku oraz pozbawienie kontaktu z rodzicami i bliskimi. Również w niniejszym przypadku Oczko ujawnił przesłuchującym go oficerom śledczym, z kim założył organizację oraz z jakich powodów. Po trzech dniach funkcjonariusze UB zatrzymali pozostałych członków podziemnego ugrupowania<sup>17</sup>.

Śledztwo kończyło się przygotowaniem przez funkcjonariusza UB aktu oskarżenia. W takim opatrzonym danymi oskarżonego dokumencie podawano podstawę prawną zarzutów. Przedstawiano ich „antypaństwową” działalność. W przypadku LBS akt oskarżenia napisał 18 czerwca 1950 roku funkcjonariusz PUBP Biała Krakowska – Stanisław Gaj<sup>18</sup>. Warto zaznaczyć, że całe postępowanie śledcze od chwili aresztowania, przez przesłuchania podejrzanych, aż po zredagowanie aktu oskarżenia prowadzili funkcjonariusze UB, którzy poza krótkim przeszkoleniem nie mieli wiedzy prawniczej, a nierzadko byli półanalfabetami po zaledwie dwóch lub trzech

<sup>16</sup> A. Badura, G. Musiał, Wstęp [w:] *UB a młodzieżowe organizacje antykomunistyczne...*, s. 51–52; Por. A. Szczypka, *Młodzieżowe organizacje niepodległościowe na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Toruń 2010, s. 256–259.

<sup>17</sup> G. Baziur, *Wierni Polsce niepodległej. Antykomunistyczna konspiracja młodzieżowa w województwie krakowskim w latach 1945–1956*, Kraków 2010, s. 332–333.

<sup>18</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr) sygn. 111/2576, Akt oskarżenia z 18 czerwca 1950 r., k. 17–20.



klasach szkoły powszechnej, ale za to mieli jedną zaletę: byli bezgranicznie posłuszni władzy komunistycznej.

Akt oskarżenia podlegał zatwierdzeniu przez prokuratora wojskowego. Mógł on dokonać w nim zmian albo też zaakceptować go bez poprawek. W stosunku do aresztowanych członków LBS prokurator Zenon Grela dokonał nieznaczącej korekty, gdyż zmienił artykuły karne i dekrety, z jakich młodzi ludzie byli oskarżeni<sup>19</sup>.

Kolejnym etapem było skierowanie aktu oskarżenia wobec członków podziemia niepodległościowego do sądów wojskowych. Na podstawie dekretu „O ochronie państwa” z 30 października 1944 roku osoby cywilne podlegały sądownictwu wojskowemu, gdy popełniły przestępstwo z artykułów Kodeksu Karnego Wojska Polskiego. Sądy wojskowe zostały utworzone w 1945 roku w miastach wojewódzkich, a decyzją ministra obrony narodowej, gen. Michała Żymierskiego, z 20 stycznia 1946 roku przekształcone w Wojskowe Sądy Rejonowe<sup>20</sup>.

---

<sup>19</sup> AIPN Kr, sygn. 111/2576, Postanowienie o zmianie i zatwierdzeniu aktu oskarżenia z 28 lipca 1950 r., k. 22–23; Spośród kilku dekretów, na podstawie których byli skazywani członkowie młodzieżowych organizacji niepodległościowych, należy wskazać dwa, a mianowicie: Kodeks Karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. i O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa polskiego z 13 czerwca 1946 r. Ten ostatni nazywany był Małym Kodeksem Karnym. Najczęściej sędzono i skazywano młodych ludzi na podstawie kilku artykułów KKWP: 85 i 86 (dotyczyły one usunięcia władzy zwierzchniej lub zmiany przemocą ustroju państwa. Za te czyny groziła kara od 5 lat pozbawienia wolności do kary śmierci. Wszystko zależało od decyzji składu sędziowskiego). Wymienione dwa artykuły były niejako „wspomagane” przez 87, 88 i 89 KKWP, gdyż oskarżeni mieli się przygotowywać do czynów z artykułów 85 i 86. Sądy wojskowe karały młodych przeciwników ustroju komunistycznego z kilku artykułów dekretu z 13 czerwca 1946: 23 § 1 za rozpowszechnianie ulotek, 18 § 1 za niepowiadomienie aparatu bezpieczeństwa o istnieniu nielegalnej organizacji. Czynem zabronionym przez władze było wyrabianie i przechowywanie broni bez zezwolenia (art. 4 § 1), a młodzież często zbierała i konserwowała broń, o którą po zakończeniu II wojny światowej nie było trudno. Wobec wszystkich skazanych przez sądy wojskowe jako karę dodatkową stosowano pozbawienie praw publicznych i obywatelskich (art. 43 § 1 KKWP) oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa (art. 48 § 1 KKWP). Zob. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DzURP) 1944, nr 6, poz. 27; DzURP 1946, nr 30, poz. 192; K. Sz w a g r z y k, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 41–42, 45–47; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 72–78, s. 101–105; P. K ł a d o c z n y, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004; M. Turlejska, *Te pokolenia żalobami czarne... skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 37–38, 99–103.

<sup>20</sup> A. Lityński, *Organizacja wymiaru sprawiedliwości oraz prawo sądowe [w:] Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, red. M. Kallas, A. Lityński, Warszawa 2003, s. 230–232; A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944–1956 [w:] Przepisy sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 18–22; J. Poksiński, „TUN”. *Tatar – Utnik – Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 68–69; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990, s. 28–29.

Marcin Zaborski wymienił kilka zadań, jakie władze komunistyczne postawiły przed sądownictwem wojskowym. Były nimi: „4. »Ochrona ustroju Polski Ludowej« odbywała się poprzez bezwzględną walkę z wszelkiego rodzaju »wrogami klasowymi«: »obcą agenturą«, »wyzyskiwaczami«, »szpiegami«, »dywersantami«, »agentami obcego wywiadu«, »głosicielami »wrogiej ideologii«, »klerykałami«, itp. Walka ta miała polegać na »eliminowaniu« i »eksterminowaniu« osób podlegających jurysdykcji sądów wojskowych.

Zatwierdzony przez prokuratora wojskowego akt oskarżenia, trafiał wraz z dowodami rzeczowymi, którymi mogły być na przykład ulotka czy broń, i zeznaniami oskarżonych do sądu wojskowego. Zazwyczaj tylko jedna osoba ze składu sędziowskiego znała zasady postępowania karnego oraz prawo, natomiast ławnicy mieli pełnić funkcję „służebną” i zatwierdzić wyrok wydany przez przewodniczącego. Czasem, gdy wyrok był ustalony przed procesem, nie było nawet na rozprawie prokuratora. W przypadku wspomnianej już organizacji LBS wyrok więzienia, jaki otrzymali młodzi ludzie, był łagodny, zostali bowiem skazani:

- Tadeusz Oczko, Błażej Skoczylas – na półtora roku
- Stanisław Zontek – na rok
- Letosław Hałat, Antoni Honkisz, Kazimierz Foltyn, Bronisław Osierda – na sześć miesięcy.

Członkowie LBS zostali ponadto pozbawieni praw publicznych i obywatelskich na rok i skonfiskowano im majątek na rzecz skarbu państwa<sup>21</sup>. Wyroki pozbawienia wolności, jakie zasądził młodzieży WSR w Krakowie, wydają się niskie w porównaniu z surowością sądów wojskowych, dla których normą były kary co najmniej kilkunastu lat więzienia, a nierzadko kara śmierci. Wynikało to z charakteru tych sądów oraz stosowania represyjnego prawa, które miało odstraszyć potencjalnych następców walki o niepodległość Polski.

Od zasądzonego wyroku zarówno prokuratorowi, jak i obrońcom skazanych przysługiwało prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. Przeciwno niskiemu wyrokowi, jaki otrzymali członkowie LBS, zaprotestował prokurator wojskowy ppłk Piotr Smolnicki. W swojej skardze starał się udowodnić, że oskarżeni zbudowali nielegalne ugrupowanie, gdyż nadali mu nazwę i mieli broń, która chociaż niesprawna, mogła być przez nich naprawiona, jako że uczyli się w szkole zawodowej, a w przyszłości chcieli wykonywać zawód ślusarza. W konkluzji swoich wywodów prokurator zawarł następującą tezę: „(...) wnoszę o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia w innym składzie Sądu orzekającego”<sup>22</sup>. Prokurator uznał, że skład sędziowski rozpatrujący sprawę LBS był dla młodych ludzi zbyt łagodny, a tym samym nie spełnił swojego zadania. Ppłk P. Smolnicki starał się też wpłynąć na decyzje przewodniczącego WSR w Krakowie, aby wyznaczono inny skład sędziowski, bo ten sam mógłby potwierdzić raz już wydany wyrok.

5. Silnie akcentowanym zadaniem sądów wojskowych była ochrona, względnie walka o »praworządność ludową« (która nie miała nic wspólnego z klasycznie rozumianą praworządnością).

6. Wśród zadań sądów wojskowych istotne miejsce zajmowały zadania „profilaktyczno-wychowawcze”. Zob. M. Z a b o r s k i, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005, s. 93.

Zadaniem WSR było osądzenie osób cywilnych, które popełniły przestępstwo przeciwko państwu, np. posiadały bez zezwolenia pistolet lub tworzyły konspiracyjne organizacje. Sędziowie sądów wojskowych byli w pełni dyspozycyjni wobec władzy i ferowali takie wyroki, jakich oczekiwali rządzący. Skutkiem ich jurysdykcji i wyroków było zastraszenie społeczeństwa. Spowodowanie, aby nikt nie ośmielił się podnosić buntu przeciwko reżimowi komunistycznemu. Spełniały więc niejako funkcję „wychowawczą”.

<sup>21</sup> AIPN Kr 111/2576, Pismo skierowane do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie z 24 sierpnia 1950 r., k. 34; G. B a z i u r, op.cit., s. 333–334.

<sup>22</sup> AIPN Kr, 111/2576, Skarga rewizyjna z 30 sierpnia 1950 r., k. 39.

Skarga rewizyjna prokuratora została uwzględniona przez NSW na posiedzeniu niejawnym 18 października 1950 roku. We fragmencie uzasadnienia NSW zawarł istotę i rolę sądownictwa wojskowego w społeczeństwie, jaką wyznaczili mu rządzący Polską komuniści:

Natomiast słusznie wywodzi prokurator w skardze rewizyjnej, że wymierzone wszystkim skazanym kary za poszczególne czyny są niewspółmiernie niskie (...) i przy wymiarze kary miał na względzie młody wiek skazanych, brak doświadczenia życiowego i dotychczasową niekaralność, natomiast całkowicie nie uwzględnił stopnia szkodliwości społecznej czynów skazanych, a w szczególności, że zamiarem ich była walka przeciwko demokratycznemu ustrojowi Polski Ludowej. Zamach w jakiegokolwiek postaci na jeden z fundamentów drogi Polski Ludowej do socjalizmu winien się spotkać z surową karą nie tylko z uwagi na konieczność wywarcia silniejszego wpływu na samego przestępcę, ale również celem odstraszenia innych wrogów klasowych. Wymierzone kary w granicach od 6 miesięcy do 1½ roku więzienia nie odpowiadają właściwej polityce penitencjarnej w sprawach o zamachy przeciwko ustrojowi państwa<sup>23</sup>.

Według NSW tylko wysokie kary więzienia mogły spowodować, że społeczeństwo będzie posłuszne wobec rządzących. Nawet próbę założenia konspiracyjnej organizacji należało karać, aby nie znaleźli się potencjalni naśladowcy.

Po takim orzeczeniu NSW odbył się ponowny proces członków „LBS” przed WSR w Krakowie. Dnia 27 listopada 1950 roku sąd wojskowy skazał młodych ludzi na następujące kary więzienia:

- T. Oczko, K. Foltyn, S. Zontek – trzy lata
- L. Hałat, B. Skoczylas, B. Osierda, A. Honkisz – dwa lata.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw publicznych i obywatelskich na dwa lata oraz na przepadek mienia na rzecz skarbu państwa<sup>24</sup>. WSR w Krakowie podwyższył niektórym skazanym karę więzienia z pół roku do trzech lat. Dwukrotnemu podwyższeniu uległa także kara pozbawienia praw publicznych. Sąd wojskowy spełnił swoją rolę, jaką wyznaczył mu NSW.

Podczas śledztwa funkcjonariusze UB niekiedy zwracali się do lekarzy więziennych o wystawienie opinii o zatrzymanych młodych osobach. Taka opinia mogła dotyczyć zarówno stanu fizycznego, co zdarzało się rzadko, jak i psychicznego. Ocena stanu zdrowia była potrzebna, aby aresztowani nie mogli się skarżyć sędziom podczas procesu na złe warunki w więzieniu ani tym bardziej wygłaszać negatywnych zdań o metodach śledztwa, które prowadziły czasami do ciężkich schorzeń, na przykład gruźlicy. Ważniejsze były orzeczenia lekarzy dotyczące stanu umysłowego więźniów. Funkcjonariusze UB dążyli do skazania członków konspiracji niepodległościowej i pragnęli uniemożliwić im próby uniknięcia wyroku więzienia, gdyby ci twierdzili, że nie wiedzieli, jakie przestępstwo przeciwko państwu popełniają. Niekiedy na badania psychiatryczne kierował młodych ludzi sąd po usłyszeniu ich wyjaśnień podczas procesu. Opinie, które wystawiali lekarze były różne. Orzeczenia wydane przez dwóch lekarzy – K. Golonkę i M. Sobotę – wobec Henryka Broma,

<sup>23</sup> AIPN Kr, sygn. 111/2576, Postanowienie z 18 października 1950 r., k. 44.

<sup>24</sup> AIPN Kr, sygn. 111/2576, Pismo skierowane do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie z 27 listopada 1950 r., k. 48; G. B a z i u r, op.cit., s. 334.

członka Walczącej Młodzieży Śląska, nie pomogły mu w staraniach o mniejszy wyrok:

(...) nie jest dotknięty chorobą psychiczną, niedorozwojem umysłowym ani też innym rodzajem zaburzeń czynności psychicznych. W chwili dokonywania czynów, o które jest oskarżony mógł zrozumieć znaczenie czynów i mógł pokierować swym postępowaniem<sup>25</sup>.

Odmiennej opinię o stanie zdrowia członka tej samej organizacji – Henryka Strąka – wystawili ci sami specjaliści: „(...) jest osobnikiem ograniczonym umysłowo. W chwili dokonywania czynów, o które jest oskarżony, jego zdolność rozumienia znaczenia czynów i kierowania swym postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona”<sup>26</sup>. Zanim lekarze badali więźniów, byli informowani przez aparat bezpieczeństwa o przestępstwach, jakie popełnili oskarżeni, więc ich opinie nigdy nie były obiektywne. W swoich zaświadczeniach o stanie zdrowia oskarżonych psychiatrzy nie ukrywali, że mają taką wiedzę. Sąd wojskowy mógł brać pod uwagę ich orzeczenia podczas wydawania wyroku, ale nie był to warunek konieczny. H. Bromowi opinia lekarska nie pomogła, otrzymał bowiem wyrok kilkuletniego więzienia, natomiast jego kolega H. Strąk opuścił mury zakładu karnego na początku maja 1954 roku<sup>27</sup>.

Nie wszyscy członkowie młodzieżowych organizacji niepodległościowych byli sądzeni przez sądy wojskowe. Zdarzało się, że funkcjonariusze UB, a następnie prokuratorzy, kierowali niektóre sprawy do sądów powszechnych. Było to podyktowane tylko i wyłącznie rodzajem działalności związków niepodległościowych. Zdarzało się na przykład, że nie zdążyły jeszcze przeprowadzić żadnej akcji, ale już od powstania wiedziały o nich aparat przemocy dzięki informacjom uzyskiwanym od tajnego współpracownika. Wtedy wykorzystywano takich aresztowanych członków organizacji do procesów pokazowych dla młodzieży. Postąpiono tak wobec osób należących do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które zostały aresztowane 11 marca 1948 roku w Zabrze. Dla młodzieży szkolnej aparat represji w porozumieniu z władzami oświatowymi przygotował „pokazową” lekcję wychowania w siedzibie MUBP w Zabrze, w której oprócz aresztowanych i ich rodziców, wzięli udział przedstawiciele społeczności szkolnej. Wszystko odbyło się według starannie zaplanowanego scenariusza. Najpierw jeden z funkcjonariuszy UB przedstawił działalność SMP oraz karę więzienia, jaką otrzymaliby za swoje uczynki wobec państwa, a następnie po wygłoszeniu mowy obrońcy przez pracownika kuratorium oświaty stwierdzono, że władza ludowa wspaniałomyślnie darowała młodym ludziom winy, i wypuszczono ich do domu<sup>28</sup>.

Władze bezpieczeństwa nie tylko organizowały procesy pokazowo-wychowawcze dla młodzieży, lecz także kierowały sprawy przeciwko członkom organizacji

<sup>25</sup> Archiwum Państwowe Katowice Wojskowy Sąd Rejonowy (dalej: APK WSR), sygn. 5377 [Sr 40/54], t. 3, Orzeczenie lekarskie z 20 lutego 1954 r., k. 586.

<sup>26</sup> APK WSR, sygn. 5377 [Sr 40/54], t. 3, Orzeczenie lekarskie z 20 lutego 1954 r., k. 589–590.

<sup>27</sup> APK WSR, sygn. 5377 [Sr 40/54], t. 3, Zarządzenie zwolnienia z 6 maja 1954 r., k. 655.

<sup>28</sup> AIPN Ka, sygn. 06/929, t. 1, Raport specjalny skierowany do MBP w Warszawie z 22 maja 1948 r., k. 181–182.

niepodległościowych do sądów powszechnych. Wspólną cechą procesów odbywających się zarówno w sądach wojskowych, jak i powszechnych było to, że aresztowanie i śledztwo przeprowadzali funkcjonariusze UB, a więc zatrzymanych poddawano tym samym brutalnym metodom przesłuchań. Gdy uzyskany materiał dowodowy był za „słaby” jak na proces przed WSR, wówczas kierowano sprawę do sądu powszechnego. Nie bez znaczenia był charakter związku niepodległościowego, to znaczy kiedy młodzi ludzie nie prowadzili walki z ustrojem komunistycznym wprost, na przykład przez zbieranie broni, wypisywanie hasel na murach itd., wtedy trudniej było ich oskarżyć o działalność antypaństwową. Takim ugrupowaniem było Harcerstwo Polskie, którego członkowie starali się zaszczepić ideały harcerskie według wzoru skautingu opracowanego przez Roberta Badena-Powella. Ich uzupełnieniem było wychowanie religijne i patriotyczne. Mimo niepodejmowania walki z ustrojem komunistycznym wprost członkowie HP zostali aresztowani 20 kwietnia 1949 roku w Branicy. Po zakończonym śledztwie prokurator wojskowy mjr Henryk Ligieża przekazał ich sprawę prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach<sup>29</sup>. Ostatecznie członkowie HP zostali skazani wyrokiem Sądu Apelacyjnego 9 marca 1950 roku na kary więzienia od dwóch lat do sześciu miesięcy<sup>30</sup>. Wyroki, jakie zapadały w sądach powszechnych, były niższe niż te wydane przez WSR. Władze bezpieczeństwa, mimo braku dowodów winy, starały się doprowadzić do skazania członków konspiracji niepodległościowej nawet na kilka miesięcy więzienia. Był to niejako przejaw zemsty całego aparatu represji wobec konspiratorów i próba zmuszenia do uległości osób, które w czasach stalinizmu starały się przejawiać chociaż trochę samodzielności w środowisku szkolnym.

Byli członkowie konspiracyjnych organizacji niepodległościowych odbywali kary więzienia w zakładach karnych, obozach pracy przymusowej i ośrodkach pracy więźniów<sup>31</sup>. Wiosną 1951 roku władze komunistyczne utworzyły w Jaworznie więzienie progresywne dla młodocianych więźniów politycznych. Zamiarem komunistów było uczynienie z przeciwników władzy „ofiarnych bojowników” nowego ustroju. Zamierzano to osiągnąć za pomocą dwóch metod: indoktrynacji politycznej i ciężkiej pracy fizycznej. W tym celu propagowano system wychowawczy opracowany przez radzieckiego pedagoga Antoniego Makarenkę. Eksperyment w Jaworznie nie udał się, gdyż młodzież miała rodziców, za którymi tęskniła, oraz otrzymała

<sup>29</sup> AIPN Ka, sygn. 2/9, cz. 1, Postanowienie z 24 listopada 1949 r., k. 296.

<sup>30</sup> AIPN Ka, sygn. 2/9, cz. 1, Sentencja wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, k. 412–413.

<sup>31</sup> Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu represji na Górnym Śląsku w 1945 roku* [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, red. A. Topol, Katowice 1994, s. 67–68; E. Nowak, *Obozy w Polsce po 1945 r.*, „Studia Śląskie” 1997, t. 55, s. 205–231; K. Mirowski, *Obozy pracy przymusowej na terenie katowickiego i chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1950*, Katowice 2002; T. Wolsza, *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 83–98; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002; *Represje wobec sióstr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnice (1954–1956). Materiały do historii najnowszej żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce*, red. A. Mirek, Lublin 2005; A. Mirek, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009; Z. Woźniczka, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010, s. 217–270.

wychowanie patriotyczno-religijne, a tego władzom nie udało się z ich umysłów wykorzenić. Ostatecznie decyzją rządu PRL więzienie w Jaworznie zamknięto 31 sierpnia 1956 roku<sup>32</sup>.

Czasami rodziny podejmowały próby uwolnienia młodych ludzi z więzień i obozów pracy. Pisano listy do prezydenta Polski Bolesława Bieruta, członków rządu czy też do różnych instancji sądownictwa wojskowego, na przykład prokuratury, WSR. Jeden z takich listów napisała Berta Wojtyczka, której syn Emil był członkiem Związku Młodej Polski. W swoim piśmie adresowanym do prezydenta Bieruta przedstawiła ciężką sytuację i cierpienia swojego syna podczas okupacji niemieckiej. Wspomniała między innymi o tym, że w trakcie śledztwa został brutalnie pobity przez przesłuchujących go hitlerowców, w wyniku czego został kaleką. Następnie przebywał w różnych więzieniach i obozach pracy. W końcu trafił do zakładu dla umysłowo chorych w Jerychowie, gdzie przebywał przez kilka tygodni i został stamtąd zwolniony do domu<sup>33</sup>. Prześladowania totalitaryzmu nazistowskiego w żaden sposób nie wpływały ani na wymiar kary zasądzonej przez sądy wojskowe, ani tym bardziej na ułaskawienie i zwolnienie z więzienia. W opisywanym przypadku Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Mimo nieudanej próby złagodzenia wyroku Wojtyczka nie poddawała się. Kolejne pismo, z prośbą o darowanie reszty kary Emilowi, tym razem do prokuratora WSR w Katowicach, złożyła na początku maja 1949 roku<sup>34</sup>. Również tym razem nie uwzględniono prośby matki a Wojtyczka otrzymała odpowiedź: „(...) skorzystał z ustawy amnestyjnej, na mocy której złagodzone mu karę z 10 do 5 lat więzienia, więc nie może skorzystać z warunkowego zwolnienia”<sup>35</sup>. Umotywowanie odmowy wcześniejszego zwolnienia z więzienia było typowe, to znaczy jeśli raz zastosowano amnestię i zmniejszono wyrok, to nie ma powodu, aby skazańca zwolnić wcześniej niż przed upływem terminu.

Wpływ na przedterminowe zwolnienie z więzienia miały opinie o więźniu, których autorami byli oficerowie polityczno-wychowawczy, a także samo zachowanie skazanego. Jeśli chętnie pracował i przekraczał 100% normy oraz brał udział w różnego rodzaju pogadankach o władzy ludowej itp., to mógł liczyć na przychyłność aparatu przemocy i skrócenie wyroku. Jeśli natomiast nie chciał uznać, że jego patriotyczna działalność była „zła” dla państwa, wtedy odmawiano mu przedterminowego zwolnienia. O przedterminowe zwolnienie miał prawo się starać sam zainteresowany. Taką prośbę o ułaskawienie złożył do Rady Państwa były członek Walczącej Młodzieży Śląska – Alojzy Cieśla. Pismo musiało być zaakceptowane przez sąd wojskowy. Cieśla nie uzyskał zgody sędziów sądu wojskowego na przedstawienie swojej

---

<sup>32</sup> K. Szwaagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999, s. 56–58, 155–163; K. Szwaagrzyk, *Okres młodocianych więźniów politycznych w Jaworznie 1951–1955* [w:] *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007, s. 44–51.

<sup>33</sup> AIPN Ka, sygn. 1/32, t. 2, Pismo Berty Wojtyczka do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie z 1 marca 1947 r., k. 147.

<sup>34</sup> AIPN Ka, sygn. 1/32, t. 2, Pismo Berty Wojtyczka skierowane do prokuratora WSR w Katowicach z 9 maja 1949 r., k. 163.

<sup>35</sup> AIPN Ka, sygn. 1/32, t. 2, Pismo skierowane do Berty Wojtyczka, b. dat, k. 164.

prośby Radzie Państwa. Następną prośbę mógł napisać dopiero po upływie sześciu miesięcy<sup>36</sup>.

W każdym więzieniu zbierano informacje o przebywających w nim osadzonych i sporządzano krótkie charakterystyki. Mogły one być zarówno „pozytywne”, gdy więzień uznał swoją winę, jak i „negatywne”, gdy nie przejawiał skruchy za popełnione czyny. Niepochlebłą opinię o byłym członku Ligi do Walki z Komuną wystawił Zbigniewowi Czechowiczowi funkcjonariusz UB w Jaworznie:

Mało zdyscyplinowany. W celi nie dba o porządek, zatrudniony przy obieraniu ziemniaków, nie wywiązuje się z pracy, jest leniwy. Do pracy produkcyjnej nie wykazuje najmniejszej chęci ani też zamięłowania. W pracach społecznych nie udziela się. Jest to typ, którego trudno skierować na właściwy światopogląd. Polecenia przełożonych wykonuje lekceważąco<sup>37</sup>.

Taka opinia powodowała, iż każde podanie o przedterminowe zwolnienie z więzienia było odrzucane.

Jeśli więźniowie cieszyli się dobrą opinią współwięźniów, władze bezpieczeństwa czasem proponowały im współpracę i składanie donosów na kolegów z celi. Była to tak zwana agentura celna. Jeden z byłych członków organizacji Szare Szeregi – Henryk Jurkowski – został zwerbowany w Ośrodku Pracy Więźniów w Bielszowicach i podpisał zobowiązanie. Wybrał pseudonim „Taborowski Czesław”. W jego charakterystyce funkcjonariusz UB tak go opisał:

Został zwerbowany do rozpracowania więźniów. Cieszy się wśród więźniów dobrą opinią, zaufaniem. Przebywa Jurkowski w oddziale XX gdzie jest zatrudnionych przeciętnie 20 więźniów. Chce chętnie współpracować. Werbunku dokonano na podstawie dobrowolnej współpracy, czyli uczuciach patriotycznych<sup>38</sup>.

Nie zachowały się w materiale źródłowym dalsze informacje dotyczące donosów składanych przez Jurkowskiego, trudno więc określić ich charakter, nie wiadomo też, czy ta współpraca komuś zaszkodziła.

Próby werbunku więźniów nie zawsze kończyły się sukcesem aparatu bezpieczeństwa. Czasem z niego rezygnowano, gdy więzień nie chciał współpracować, a jego postawa wobec władzy komunistycznej się nie zmieniła i dalej wyrażał niechęć wobec ustroju. Rozmowę werbunkową przeprowadził funkcjonariusz UB chor. Wiesław Wójcik w Jaworznie z wymienionym wyżej K. Czechowiczem, ale

Z werbunku zrezygnował z uwagi na wrogi stosunek wymienionego (...) propozycję współpracy z organami BP odrzucił, nie chce na nikogo kapować, a o faktach wrogiej działalności i tak będzie meldował org. Bez. Pub. Istnieje możliwość że w przyszłości znów może prowadzić wrogą działalność, dlatego też dalsze aktywne rozpracowanie go po wyjściu z więzienia jest konieczne<sup>39</sup>.

Odrzucenie propozycji współpracy spowodowało, że Czechowicz został uznany za osobę, która mimo że przebywa w więzieniu, jest niebezpieczna dla władzy komu-

<sup>36</sup> APK WSR, sygn. 5377 [Sr 40/54], t. 3, Pismo skierowane do Naczelnika więzienia w Jaworznie, b. dat, k. 736.

<sup>37</sup> AIPN Ka, sygn. 023/2658, t. 2, Pismo z 11 lipca 1953 r., k. 88.

<sup>38</sup> AIPN Ka, sygn. 00144/1533, d. 1, p. 15, Raport o dokonanych werbunku z 20 maja 1954 r., k. 5.

<sup>39</sup> AIPN Ka, sygn. 023/2658, t. 2, Notatka służbowa z 29 stycznia 1953 r., k. 90.

nistycznej. Nie chciał on się przyznać, że postępował źle, gdy działał w młodzieżowej organizacji niepodległościowej, a tym samym nie rokował postępów w „resocjalizacji”.

Zagadnienie podejmowania współpracy z aparatem bezpieczeństwa w zakładach karnych wiąże się z sytuacją, jaka panowała w więzieniach okresu stalinowskiego. Wśród skazanych za działalność patriotyczną wykształcił się w tym okresie model obrony i samoobrony psychicznej. Według badacza Tomasza Ochinoskiego składał się on z dziesięciu elementów. Najważniejsza była odporność fizyczna i psychiczna, która polegała na podejmowaniu przez więźniów różnego rodzaju działań, takich jak gimnastyka, aby wzmocnić i utrzymać odporność, mimo jedzenia marnej jakości (niskokalorycznego pożywienia). Równie istotne miejsce zajmował etos więźnia politycznego, który był szczególnie trudny do zrealizowania i właściwie przestrzegany tylko przez najwybitniejsze jednostki, a koncentrował się wokół takich haseł, jak: „nie dać się złamać śledczym ani okolicznościom”, „w wypadku załamania się odwołać zeznania przed sądem”, „traktować więzienie jako dalszy ciąg walki niepodległościowej”, „nie ujawniać własnych przykrych stanów psychicznych w celu, aby »nie zaraża« nimi innych więźniów”. Spośród kolejnych znaczących punktów kodeksu więziennego należy wskazać na samodyscyplinę, życie religijne, próby – o ile to było możliwe – kontynuowania zachowań i wartości życia sprzed uwięzienia, które starano przenieść do warunków więziennych. Niebagatelny wpływ na funkcjonowanie w więzieniu miała twórczość, na przykład poezja tworzona przez więźniów. Należy zaznaczyć, że to ostatnie było szczególnie trudne, gdyż za posiadanie kartki i ołówka groziła dodatkowa kara, na przykład karcer, w więzieniach obowiązywał bowiem zakaz działalności kulturalnej osadzonych. Mogli oni tylko czytać książki i gazety znajdujące się w bibliotece więziennej. Dzięki poezji, w której zawarte były żart, ironia, a także autoironia, więźniowie zmieniali ponurą rzeczywistość stalinowskiego systemu represji. Niekiedy ich cierpienia włączano w wielopokoleniową tradycję walki Polaków o wolność ojczyzny z rosyjskim najeźdźcą:

Nam córom powstańców  
Nie złamiecie ducha  
Pójdziemy w dziadów ślad  
Jak szedł nasz ojciec, mąż i brat<sup>40</sup>.

Z kwestią etosu moralnego więźniów politycznych i ich zachowań w zakładach karnych wiąże się sprawa wynalazków technicznych i różnego rodzaju ulepszeń obmyślanych w przywieziennych warsztatach. Niewielka część więźniów podejmowała próby samokształcenia. Aby swoje zamiary realizować, należało przekonać władze więzienne do korzyści dla gospodarki i państwa polskiego z wynalazku, jeśli zostanie on zaakceptowany i zastosowany w zakładach produkcyjnych. Postąpił tak były członek Tajnego Harcerstwa Krajowego – Szeregi Wolności Wiktor Kokot. Podczas odbywania zasądzonej kary w Centralnym Więzieniu Kar-

<sup>40</sup> T. Ochinoski, *System stalinowski w Polsce z perspektywy doświadczeń więźniów politycznych w latach 1944–1956. Ujęcie antropologiczne i psychologiczne* [w: ] Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła..., oprac. zbiorowe, Warszawa 1997, s. 66.



nym w Rawiczu opracował projekt mechanicznego lasowania wapna palonego. Tak relacjonuje swoją pracę nad maszyną:

Najpierw na pierwszej stronie i na następnych kartkach naszkicowałem widok maszyny, a dalej jej zasady i części składowe. Równocześnie policzyłem stosowne wskaźniki, wszystko umieszczając w tabelach. Widocznie przekonałem ich, ponieważ po wypisaniu pierwszego otrzymałem drugi zeszyt. Pracowałem cały czas i ten drugi zeszyt równie szybko został zapisany<sup>41</sup>.

Opracowanie planów konstrukcyjnych maszyny do wypalania ciągłego wapna spowodowało, że Kokot został w marcu 1955 roku przewieziony do więzienia w Sztumie, gdzie awansowano go na kierownika wydziału obróbki skrawaniem w przywieziennym zakładzie produkcyjnym<sup>42</sup>. Niniejszy przykład można rozpatrywać w dwóch kategoriach. Z jednej strony młody człowiek dzięki pracy nad wynalazkiem mógł pogłębiać swoją wiedzę i był lepiej traktowany przez strażników więziennych, a następnie trafił do zakładu karnego, gdzie objął wysokie stanowisko. Z drugiej strony nie można przemilczeć dwuznaczności tej sytuacji – był członkiem konspiracyjnej organizacji podejmował „współpracę” z komunistyczną władzą; nie składał wprawdzie donosów na kolegów z celi, ale służył swoją wiedzą i umiejętnościami ustrojowi, który wcześniej aktywnie zwalczał. Taką postawę trudno ocenić. Należałoby zadać pytanie, które być może zadawał sobie Kokot: czy dzieląc się z władzami komunistycznymi swoimi patentami na wynalazki, służył wrogiemu systemowi, czy Polsce?

Po opuszczeniu zakładów karnych przez członków młodzieżowych organizacji niepodległościowych Służba Bezpieczeństwa w ramach działań operacyjnych nadal zbierała o nich informacje. Dotyczyły one zwłaszcza aktywności, jaką były „konspirator” wykazywał w miejscu zamieszkania i w pracy. Ponadto spośród grona współpracowników i sąsiadów SB starała się wybierać osoby, najczęściej dwie, na tak zwany kontakt operacyjny. Takie osoby miały donosić między innymi o tym, z kim się spotykał czy o czym rozmawiał były więzień. Według takiego schematu postępowano przez kilka miesięcy wobec Juliana Kierca, byłego członka Tajnej Organizacji Młodzieży Niepodległej<sup>43</sup>. Działania wobec Kierca nie doprowadziły SB do sukcesu, jakim miało być ponowne aresztowanie i skazanie go na więzienie, gdyż po przykrych doświadczeniach śledztwa w UB i pobytu w zakładach karnych nie zamierzał on już podejmować działalności niepodległościowej. Podjął najprostszą pracę, jaka była dostępna dla osób, które odbywały karę więzienia za aktywność patriotyczną, czyli pracę w kopalni Siersza na stanowisku ślusarza spawacza. Chociaż nie podejmował żadnej działalności niepodległościowej, niejako „profilaktycznie” był wzywany do siedziby Komendy Powiatowej MO co dwa–trzy tygodnie na rozmowy<sup>44</sup>. Dopiero po zebraniu wielu informacji o postawie Kierca na

<sup>41</sup> W. Kokot, *Prześladowani za walkę o wolność... Centralne Więzienie Karne w Rawiczu [w:] Po ziemi naszej roześlę harcerzy... Z dziejów Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku*, red. K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, Katowice 2007, s. 282.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 284.

<sup>43</sup> AIPN Kr, sygn. 07/2337, t. 2, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy operacyjnej obserwacji dotyczącej figuranta Juliana Kierca z 19 stycznia 1962 r., k. 82–83.

<sup>44</sup> AIPN Kr, sygn. 07/2337, t. 2, Charakterystyka z 18 października 1961 r., k. 79–80.

wolności SB postanowiła dać mu spokój i zaniechać dalszej obserwacji<sup>45</sup>. Według tego samego wzoru UB/SB postępowała wobec każdego z byłych działaczy podziemia niepodległościowego. Obserwowano ich, a spośród kolegów z pracy werbowano tajnych współpracowników, gdyż władze bezpieczeństwa były przekonane, że byłym więźniom nie można ufać i w każdej sprzyjającej chwili, na przykład kryzysu w państwie, wystąpią oni aktywnie przeciwko władzy ludowej i będą zakładać organizacje czy związki patriotyczne oraz brać udział w demonstracjach, strajkach itd. Inwigilacja nie musiała wcale trwać przez kilka miesięcy, równie dobrze mogła się toczyć latami, zależało to od funkcjonariuszy SB i charakteru byłego więźnia.

Na sprawiedliwość i unieważnienie wyroków wydanych w czasach stalinowskich byli działacze organizacji młodzieżowych musieli czekać kilkadziesiąt lat, aż do 23 lutego 1991 roku, kiedy sejm uchwalił ustawę odwołującą wyroki sądów wojskowych<sup>46</sup>. Nie unieważniała ona jednak wszystkich wyroków niejako automatycznie. Dawała tylko prawo do występowania przez byłych więźniów lub ich rodziny z wnioskami do sądów wojewódzkich o stwierdzenie nieważności wyroku skazującego wydanego przez sądy wojskowe. Taka procedura była konieczna, gdyż sądy wojskowe skazywały też osoby oskarżone o przestępstwa kryminalne. Podczas przesłuchań przed sądami wojewódzkimi byli działacze podziemia niepodległościowego musieli tłumaczyć, jak przebiegało śledztwo, w jaki sposób zmuszano ich do składania zeznań itp. Było to przypomnienie bolesnych chwil z życia, o których pragnęli zapomnieć. Następnie sąd wydawał postanowienie o stwierdzeniu nieważności wyroku skazującego. Jednym z wielu, który otrzymał takie postanowienie, był Tadeusz Gojawiczyński<sup>47</sup>.

Dopiero po stwierdzeniu nieważności wyroku można było ubiegać się o odszkodowanie. Aby je otrzymać, także należało złożyć wniosek do sądu wojewódzkiego. Wielu byłych członków konspiracji niepodległościowej nie doczekało jednak chwili, gdy Polska stała się wolnym państwem, o które walczyli i dla którego ponosili ofiary.

Gdyby porównywać represje aparatu bezpieczeństwa w Polsce i NKWD w Związku Radzieckim, można odnaleźć podobieństwa i różnice. Polski aparat bezpieczeństwa był organizowany przez osoby, które zostały przeszkolone w szkole oficerskiej NKWD w Kujbyszewie. W podporządkowywaniu społeczeństwa narzuconej przemocą władzy pomagali im doradcy radzieccy (sowieci). Łączyły ich także wspólna ideologia oraz rozbudowany system donosicielstwa i obozów pracy przymusowej. Te ostatnie jednak swoimi rozmiarami i traktowaniem więźniów różniły się od systemu GUŁAG. Resort bezpieczeństwa na mocy decyzji administracyjnych nie mógł skazywać, jak NKWD przez tak zwane trójki.

Komuniści, stosując po zdławieniu opozycji zbrojnej i politycznej w 1947 roku terror powszechny, pragnęli podporządkować sobie wszystkie dziedziny życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego itd. Ten zamiar nie powiódł się do końca, bowiem część młodzieży za pomocą walki propagandowej i małego sabotażu stawiała

<sup>45</sup> AIPN Kr, sygn. 07/2337, t. 2, Postanowienie z 15 sierpnia 1962 r., k. 89.

<sup>46</sup> DzURP 1991, nr 34 poz. 149.

<sup>47</sup> APK WSR, sygn. 3555 [Sr 318/49], t. 2, Postanowienie z 29 listopada 1991 r., k. 561. Był on w 1947 r. członkiem Ligi do Walki z Komuną.

im opór. Represje, jakie zastosowano wobec niej za tę działalność, były niewspółmierne do winy. Bardzo często karą za rozpowszechnienie kilku ulotek o treści patriotycznej był wyrok pięciu lat pozbawienia wolności. Jednocześnie podejmowane w obozie w Jaworznie próby wychowania młodych ludzi, którzy z przeciwników systemu mieli się stać jego zwolennikami, na wzór stosowanej w ZSRR pedagogiki Antoniego Makarenki, spełzły na niczym, bowiem młodzież, chociaż pozbawiona wolności, to jednak w dalszym ciągu pozostała wierna swym niepodległościowym ideałom i nie dała się zmanipulować. Było to możliwe dzięki wyniesionemu z domu wychowaniu patriotycznemu i religijnemu. Istotny był czynnik socjologiczny, bowiem każdy z młodych ludzi wiedział, że w domu czekają na niego rodzice, którzy tęsknią i nie mogą się doczekać ich uwolnienia.